

# SŁOWO

Wino, Sroda 28-go października 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odroczaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28  
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Paryż, 25 października.

## Kooperacja gospodarcza.

Z powodu książki p. Władysława Studnickiego.

Spóźniono się z uśmierzeniem Riffenow... Nastąpiła na terenie wojny afrykańskiej pora deszczów, trzeba przerwać wszystkie operacje zaczepno-odporne — do wiosny. Wrzenie przeto w Maroku będzie trwało przez długie deszczowe miesiące afrykańskiej zimy aby, najniezawodniej, wybuchnąć całą siłą gdy walka partyzancka będzie mogła rozpocząć się znowu.

P. Steeg już wyjechał aby zająć w Rabacie wysokie swoje stanowisko rezydenta generalnego Francji w Maroku. Na dworcu kolei prowadził go do wagonu pod ramię sam p. Painlevé, publiczność wznosiła okrzyki, p. Steeg, o mało, że nie odpowiedział: *Inez Allah!* co, jak wiadomo, ma znaczyć: «Co będzie, to będzie» — ale myślący Paryż nie przestaje patrzeć w stronę Marokka z niepokojem i troską.

Tembardziej, że i w Syrii, jak wyrażają się prześlizgnięci współpracownicy Talleyranda: *la situation reste extrêmement trouble* — czytając: kiepsko i tychać nieprzerwanie, jeżeli jednak luźnie we Francji kochają się w wysublimionym frazesie, to przynajmniej trzeba, że nie boją się powiedzieć prawdy, choćby najbardziej niechętni. W komisji finansowej Izby Deputowanych dał p. Painlevé przykład takiej — oowagi cywilnej. Oto podał do wiadomości posłów (a i, co za tem idzie, opinii publicznej) że na „utrzymanie porządku” w Syrii wydano od połowy 1920 r. prawie półtrzyście miliardów franków, a na walki w Maroku, od wybuchu riffeskiej insurekcji 950 milionów; w Syrii walczy 25.800 żołnierzy, w Maroku 158 tysięcy; od połowy kwietnia do 1 sierpnia zabitych było w Maroku 1.285, a rannych przeszło 5 tysięcy.

Tymczasem zaś, kilka dni temu, zebrało się sporo fascystów włoskich na północnym wybrzeżu wyspy Sardynii, która, jak wiadomo, oddziela od francuskiej Korsyki wąską (5 kilometrów) cieśniną św. Bonifacego, i w obecności jednego z włoskich ministrów wyprawiono — manifestację. Po gwałtownych przemówieniach goryllujących wspaniałą przeszłość Italii, tłum zażądał... przyłączenia do Włoch Korsyki!

Czemużby nie całej Galji, nad którą swojego czasu panował Juliusz Cezar? Dlaczegożby nie rewindykować dla Włoch Afryki, co ją podbił niegdyś któryś ze Scypionów? A krąże Naddunajskie? Dziedzictwem były ongi Marka Aureliusza. A Nizza?

Ten korsykański koncept fascystów wywołał w prasie francuskiej wielkie oburzenie. Zamach bowiem np. zbrojny z Sardynii na Korsykę — łatwy. Można przecie w ciągu jednej nocy przepłynąć pięć, sześć razy cieśninę św. Bonifacego. Desant włoski może się powieść znakomicie. Na Korsyce nastroje separatystyczne są; sympatyków włoskiej irredencji niezabraknie. Stary szandar korsykański pójdzie przedem; Francja ma na Korsyce załadowane dwa, trzy bataliony i dwie baterie. Prawie bez wystrzału może być wyspa gdzie się urodził Napoleon, opanowana. Potem... sprawę będzie rozstrzygała Liga Narodów przez lat parę a przez lat 44 gotować się będzie Francja do rewanzu...

To oczywiście fanatyzowanie. Rzecz zaś całkiem realną jest to, że Francja zamierza Korsykę nadmierić. Ani drog, ani mostów... ani kolei — ani ekonomicznego rozwoju. W 1900 roku było na Korsyce 300.000 mieszkańców; obecnie jest — 280.000. Ludność — emigruje. Ludność jest na Korsyce niezadowolona; niedobrze jej pod rządami Francji. Są to rzeczy przykre — i niepokojące. Natomiast włoska Sardynia w pełnym rozkwicie. Rząd włoski sypie pieniędzmi na inwestycje, podniesienie dobrobytu, na kulturę...

Siosunki francusko-włoskie naprężają się. Incydent sardyński dołączy do ognia.

Na deser: coś weselszego. W Paryżu, drożyzna wzmagą się. Ludzie pogodzić się z tem nie mogą. Z dnia na dzień oczekują: spadku cen choćby na najniezbędniejsze produkty. I oto, temi dniami, wielka była radość! Na główny rynek Paryża, *Marché de la Villette* przywieziono w ciągu jednego dnia: 28 tysięcy — tak! — baranów i owiec. Paryż odetchnął. Raz przecie będzie miał „po racjonalnej cenie” i kotlety baranie i nóżki i pieczeń baranią i *gigot*, najulubieńszy *gigot*. A i wolowina, cielęcina, wieprzowina muszą „spaść”. I co się stało? Paryż skonsumował 28.000 owiec i baranów jak gdyby nic, i ceny na mięso nie spadły na jeden nawet centym.

Należy to sobie zapamiętać — w innych miastach.

Pierwsze rokowania z Niemcami o zawarcie traktatu handlowego trwały i pół roku. Po dwumiesięcznej przerwie, a właściwie po dwumiesięcznym zmaganiu się, którego wyrazem była wojna celna, rozpoczęto czynić próby pojednania gospodarczego. W tym czasie Locarno zaobserwowało całkowicie ogólną uwagę, kwestja uregulowania stosunków gospodarczych polsko-niemieckich na razie siłą rzeczy musiała stracić na aktualności wobec niepewnych wyników konferencji państw zainteresowanych. Dziś, po Locarno, gdy padły nareszcie wyrazy, że „słowa winny stać się czynem”, doprowadzenie rokowań z Niemcami do końca, stworzenie z Niemcami gospodarczego *modus vivendi*, staje się dla Polski jednym z najaktualniejszych i najżywniejszych zagadnień, a jednocześnie nakazem dobrze zrozumiałego interesu gospodarczego.

Ci co niechętnie widzą próby zbliżenia gospodarczego polsko-niemieckiego wysuwają coraz to nowe tezy, zdążające do usprawiedliwienia swego nieprzejednanego względem Niemiec a przychylnego (ostrożnie mówiąc) do Rosji sowieckiej stanowiska, tezy, które streścić można w zdaniu, że traktat handlowy z Niemcami nie jest naszą koniecznością gospodarczą, że zawarcie jego leży w interesie gospodarczym li tylko Niemiec, dla nas zaś ma znaczenie li tylko polityczne, a to wskutek dążeń Polski ku pokojowej pracy i doniosłej roli jaką przypada w udziale Polsce jako przedmurza cywilizacji, pokoju i ładu społecznego w Europie. Taki układ gospodarczy nie leży w interesie gospodarczym Polski dlatego, że Polska winna iść w kierunku uniezależnienia się od handlu i przemysłu swego odwiecznego wroga.

W ostatniej swojej pracy: „Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie” Wł. Studnicki zbija powyższe rozumowanie w sposób drugoczający. Śegreguje kolumny cyfr odzwierciedlających istotę naszych stosunków gospodarczych z Niemcami i nieubłaganą logiką tych cyfr doprowadza do uświadomienia, że *polsko-niemiecka kooperacja gospodarcza leży w interesie gospodarczym zarówno Polski jak Niemiec*. Przypatrując się tym kolumnom cyfr widzimy, że w obu działach naszego handlu zagranicznego tak w eksporcie (w r. 1922—49,5 proc, w r. 1923—50,6 proc.) jak importie (w r. 1922—37 proc, w r. 1923—43,6 proc.) Niemcy zajmują pierwsze miejsce. W dziale wywozuw drugą pozycję zajmuje Austria ale już *sześcioletnie* mniejszą, w dziale przywozuw drugą pozycję zajmują Stany Zjednoczone, ale z kwotą *trzykrotnie* mniejszą. Dla państwa kontynentalnego posiadającego słaby dostęp do morza i niemogącego powołać do życia znaczniejszej marynarki handlowej *stosunki sąsiedztwa* decydują o kierunku międzynarodowego handlu. Drogą analizy tych stosunków Wł. Studnicki dochodzi do wniosku, że pod względem gospodarczym Polska i Niemcy wzajemnie uzupełniają się, że interesy polskiego rolnictwa są solidarne z interesami konsumpcji niemieckiej, że Polska skutkiem swego położenia potrzebuje olbrzymich inwestycji, a w przeprowadzeniu takowych zainteresowane są właśnie Niemcy, spotęguje to bowiem rozwój przemysłu niemieckiego, że podstawą dla inwestycji i instalacji przemysłowych w Polsce są Niemcy, rynku zaś zbytu na wyroby gotowe Polska winna szukać na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie. Rumunja, Bułgaria, Turcja i Persja, państwa zagrożone przez Rosję zniewoloną będą szukać oparcia w Polsce i Niemczech. Wreszcie kooperacja gospodarcza z Niemcami usuwa podstawę do wrogiego stosunku Niemiec do Polski,

„odległość miejsca zbytu ma dla Polski większe znaczenie, niż dla krajów, mających liczne i dogodne porty, albowiem transport morski jest bez porównania tańszy. Już z tego wynika, że stosunki handlowe z sąsiadami muszą być dla nas jeszcze ważniejsze, niż dla innych krajów. Musimy starać się dobrze żyć z naszymi sąsiadami, nie tylko ze względów politycznych, ale i gospodarczych. Dobrze robimy szukając nowych, dalszych miejsc obdytu... Czyżymy w tym kierunku starania, ale zanim osiągną rezultat, zdani jesteśmy na naszych sąsiadów; o ile się z tem liczyć nie będziemy, tem gorzej dla nas. Nie wolno unosić się tanią demagogią i szowinizmem narodowym”.

Alco to i przeciwnicy kooperacji gospodarczej z Niemcami w ostatnim czasie zaczynają zastanawiać się nad kwestją, czy jednak możliwym jest zastąpienie rynku niemieckiego. Tak „Tygodnik Handlowy” dochodzi do wniosku, że: „gdy tylko doprowadzi się do skutku porozumienie eksporterszy obu stron zechcą powetować sobie straty wywołane wojną celną. Eksportowy przemysł polski, znękany ostatnimi przejściami ze zdwójoną energią starać się będzie o odzyskanie możliwości zbytu na rynku niemieckim.

Zresztą nawet rządowy „Kurjer Polski” przyznać musiał, że interes *gospodarczy* (a więc nie tylko polityczny) „wymaga dziś zlikwidowania zażargu handlowego z Niemcami.” Druga teza poważnie być branią nie może. W czasie wojny światowej Niemcy były kompletnie izolowane gospodarczo, a jednak potrafiły przystosować swe życie gospodarcze do wymogów chwili w ten sposób, że w ciągu 7 lat stawały czoło blokadzie gospodarczej sprzymierzonych. Mówiąc o wojnie celnej, powinniśmy uwzględnić nie tylko skutki bezpośrednie — widoczne, lecz te, które najaw wyjdą w późniejszym czasie. Licząc się z temi ukrytymi narazie następstwami, Niemcy uczyniły wszystko, by podnieść wytwórczość rolniczą, — w przyszłości więc, gdy układ handlowy zostanie zawarty, staniemy przed faktem zmniejszenia się pojemności rynku niemieckiego co do produktów rolnych — i to jest nasz wyłączny minus. By zmniejszyć zapotrzebowanie węgla Niemcy przeprowadzili szereg ulepszeń konstrukcyjnych w wielkim przemyśle, prowadzących do zmniejszenia wewnętrznej konsumpcji węgla a jednocześnie zaszachowały nasz Śląsk niemiecko-angielską kombinacją węglową. Nie Polska zresztą zaatakowała walutę niemiecką, lecz Niemcy złotego, a uczynić to mógł tylko *gospodarczy* i finansowo silniejszy.

Skurczyliśmy się gospodarczo,

## DYMISJA GABINETU FRANCUSKIEGO.

Oficjalny komunikat.

PARYŻ. 27. X. (Pat). Painlevé złożył dziś o godz. 14-tej na ręce prezydenta Republiki dymisję gabinetu.

PARYŻ. 27. X. (Pat). Po złożeniu przez Painlevégo dymisji gabinetu, ogłoszono oficjalny komunikat zaznaczający, że rozpatrzenie projektów finansowych Caillaux nie wykazało istnienia w łonie rządu żadnej zasadniczej różnicy zdań, niemniej jednak rząd będąc przeświadczony iż naglące jego wysiłki nie mogą być kontynuowane bez zapewnienia sobie stałej większości, złożył na ręce prezydenta Republiki swą dymisję.

PARYŻ. 27. X. (Pat). W związku z dymisją gabinetu zebrali się na posiedzeniu zarządy grup lewicy Izby Deputowanych. W wyniku narad okazało się, że są oni zwolennikami formuły żądającej przeprowadzenia sanacji finansowej zapomocą specjalnej daniny majątkowej. Jutro rano, na propozycję socjalisty Comore Morela, odbędą się oficjalne posiedzenia 4-ech grup lewicy Izby Deputowanych w celu powzięcia uchwały co do stanowiska jakie ewentualnie myślą zająć w razie gdyby wybuchł konflikt co do programu finansowego pomiędzy Izbą a Senatem, a w szczególności czy żądają w tym wypadku rozwiązania Izby Deput. aby pozwolić im swobodnie się wypowiedzieć co do wyboru pomiędzy formułą daniny majątkowej i formułą uchwalenia nowych podatków. Grupy lewicy Izby Deput. postanowiły nawiązać kontakt z republikanami z Senatu

Następca p. Caillaux.

WARSZAWA 27.X. (tel. wt. Słowa). Z Paryża donoszą. Prawdopodobnym następcą min. Caillaux w przyszłym gabinecie francuskim będzie p. Loucheur.

## Poważna sytuacja w Berlinie.

Stanowisko gabinetu

BERLIN, 27 X. PAT. Pisma stwierdzają, że stanowisko gabinetu niemieckiego jest następujące: Gabinet Rzeszy uważa za swój polityczny obowiązek postępować dalej drogą, na którą wstąpił w Locarno i przedłożyć Reichstagowi przed dniem 1-go grudnia, t.j. przed uroczystym podpisaniem układów zawartych w Locarno, odpowiednie projekty i decyzje. Z tego powodu gabinet uważa za stosowne nie składać obecnie dymisji lecz prowadzić nadal agendy państwa.

## Socjaliści domagają się ustąpienia rządu.

BERLIN, 27 X. PAT. O wczorajszych rozmowach kanclerza z przywódcami frakcji parlamentarnych, dzienniki dzisiejsze dowiadują się szczegółowo następujących.

Kanclerz zakomunikował przedstawicielom frakcji swój zamiar przedłożenia traktatów locarneskich Reichstagowi do ratyfikacji. Przywódca frakcji demokratycznej dr. Koch miał oświadczyć, że demokraci zgodzą się ratyfikować traktaty tylko wówczas, gdy gabinet da im gwarancję, że byli ministrowie, przedstawiciele niemiecko-narodowej partji nie powrócą po ratyfikacji na wakujące miejsca w gabinecie, który będzie musiał szukać poparcia w parlamencie na nowych podstawach. Taką gwarancję mogłoby dać — zdaniem demokratów — rozwiązanie Reichstagu.

W tym samym sensie, lecz jeszcze bardziej kategorycznie mieli się wypowiedzieć przywódcy frakcji socjal-demokratycznej. Natomiast partja ludowa i centrum miały aprobować stanowisko zajęte przez rząd.

WIENIĘ, 27 X. PAT. Tageblatt donosi z Berlina, że socjal-demokraci domagają się dymisji całego gabinetu.

## Sowiety chcą spławić drzewo po Niemnie

Oświadczenie posła sowieckiego w Kownie.

Z Kowna donoszą: Wczoraj poseł sowiecki w Kownie, Aleksandrowski, przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że obawy wypowiedziane przez niektóre dzienniki kowieńskie co do oziębienia stosunków litewsko-sowieckich w związku z wizytą Cziczera w Warszawie — są pienne.

Sowiety w niczem nie zmieniły swego przyjaznego względem Litwy stosunku.

W sprawie rokowań w Lugano, oświadczył poseł, iż S. S. S. R. wykazuje wiele zainteresowania rezultatem konferencji. Dorzeczcie Niemni: tworzy naturalne ujęcie do morza dla sowieckiego eksportu drzewnego. Rząd sowiecki zwracał się swojego czasu do rządu litewskiego, z propozycją zwołania konferencji państw nadnemieńskich, celem uregulowania spławu na Niemnie i dopływach.

Obecne rokowania polsko-litewskie w tej sprawie, bez udziału w nich Rosji, — nie odpowiadają w zupełności interesom Moskwy, która chciałaby w nich uczestniczyć. — Na zakończenie oświadczył Aleksandrowski, że Sowiety zachowują narazie rezerwę w wypowiedzeniu swego poglądu na rezultat konferencji w Lugano.

## Co państwa bałtyckie wydają na zbrojenia.

Z Helsingforsu donoszą: Podczas debaty nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, prof. Ingman opublikował dane statystyczne dotyczące wydatków na armje w państwach bałtyckich.

Z publikacji tej wynika, że w przeciągu 4 lat, Estonia wydała na zbrojenia 27 proc. swego budżetu, Łotwa — 16 proc., zaś Litwa około 50 proc.

zawdzięczając naszej polityce gospodarczej, do rozmiarów nie licujących z mocarstwem stanowiskiem państwa. W tych warunkach zjawiał się mały opatrnościowy... Cziczera.

Tu przechodzimy do ostatniej tezy, tezy w założeniu swem tragicznej, świadczy bowiem jak dalece może unieść zaślepieniu nie liczące się z logiką rozwoju historycznego. Nie będziemy mówić czy przyjęcie, które zgotowaliśmy dostojnikowi społeczeństwa, licowało z naszą godnością narodową i państwową. Przejdźmy nad tem do porządku dziennego. Zapytajmy natomiast, kto szczerze wierzy w możliwość zgodnej współpracy gospodarczej polsko-sowieckiej

Poronienie dzwignęły wyrzucenia po-  
sła sowieckiego Wojkwa: „bilans handlowy polski w stosunku do Z. S. S. R. nigdy nie będzie grozić Polsce pasywnością. My zawsze będziemy mieć w stosunku do Polski bierny bilans handlowy”.  
Idealny, wymarzony rynek, niema co mówić... — wszystko wchłania, nic wzamian nie żąda.  
Spójrzć jednak należy na... odwrótną stronę medalu. Wszędzie gdzie tylko Rosja sowiecka zadziegała więzy stosunków mibyto handlowych, kończyło się na wzmocnieniu bilansu politycznego Sowieców i w miarę tego sprawy handlowe odchodziły na dalszy plan.  
Harski.

## Sejm i Rząd.

Polska będzie interwenjowała na Bałkanach.

W kuluarach sejmowych krąży pogłoski, że Polska ma otrzymać (podobno wraz z Czechosłowacją) od Ligi Narodów mandat na przeprowadzenie interwencji na Bałkanach w związku ze zbrojnym zatargiem grecko-bułgarskim.

Zamówienia rumuńskie w Łodzi.

WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Słowa). W najbliższych dniach mają przybyć do Łodzi kupcy rumuńscy i przeprowadzić pertraktacje na temat dużych zamówień tekstylnych.

Zmiany na stanowiskach szefów biur prasowych.

WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Słowa). P. Adam hr. Romer dotychczasowy szef biura prasowego. Przybywszy Rady Ministrów ma być przeniesiony na stanowisko szefa propagandy i prasy w M.S.Z. Na następcę hr. Romera wymieniają min. Grabowskiego, który niewiadomo czy się zgodzi jest bowiem w Warszawie nieobecny. Drugim kandydatem jest p. Melchior Wańkowicz, dotychczasowy naczelnik wydziału prasowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Słowa). W kołach politycznych rozszły się pogłoski, że w najbliższych dniach mają zawiązać w gabinecie trzy teki a mianowicie: teka pracy i opieki, sprawiedliwości i robót publicznych. O objęcie teki pracy toczą się rokowania z N. P. R. Minister Zychnicki chce powrócić do rejentury, ale skutkiem ostatnich zajęć w służbie sprawiedliwości obsadzenie tej teki napotyka na znaczne trudności. Też robót publicznych zainteresowane są wydatnie ugrupowania radykalne wobec czego minister robót publicznych zostanie zamianowany w porozumieniu z lewicą sejmową. Zmiany na tych trzech stanowiskach nie nastąpią prawdopodobnie jednocześnie.

Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

WARSZAWA, 26 X. (tel. wt. Słowa). Zapowiedziane na dziś rano posiedzenie komisji spraw zagranicznych nie odbyło się wobec tego, że Wyzwolenie oświadczyło iż nie miało możliwości znanajomić się z tekstem umów Locarneskich z powodu późnego ich rozdziania. Posiedzenie odbędzie się jutro rano.

Zamówienia Wnieosztorgu pod warunkiem.

WARSZAWA 27 X. (tel. wt. Słowa). Przedstawiciele Wnieosztorgu, którzy gotowi są poczynić większe zamówienia w Łodzi, żądają zgody rządu polskiego na wówoz do Polski bydła. Sprawa ta będzie przedmiotem rozważań Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na najbliższym posiedzeniu. Podobno istnieje tendencja do kompromisowego załatwienia tej sprawy.

Najwyższe władze wojskowe.

WARSZAWA, 27. X. (Pat). Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Maczyńskiego (Ch.N.) na dzisiejszym rannem posiedzeniu załatwiła w 3-cim czytaniu 5 pierwszych artykułów ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa. Poza tem komisja postanowiła złożyć na grobie Nieznanego Żołnierza, w dn. 2 listopada 1925 r. wieniec i w tym celu wybrała delegację w skład której weszli: Pos. Sądzewicz (Zw. Lud. Nar.), Wichliński (Ch.D.) i Miedzinski (Wyzw).

Dalsza dyskusja budżetowa.

WARSZAWA, 27. X. (Pat). Połączona komisja sejmowa skarbową i budżetową pod przew. posła Zdziechowskiego (Z.L.N.) prowadziła w wczorajszym rannem posiedzeniu dalszą dyskusję ogólną nad pierwszymi dwoma artykułami ustawy o nadzwyczajnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego, dotyczącymi kwestji pożyczki zagranicznej. Na posiedzeniu był obecny p. premier Grabski. Przemawiali posłowie: Dunin (Ch.N.), Chądzyński (N.P.R.), Wierzbicki (Zw. Lud. Nar.), Wyrzykowski (Wyzw.) oraz Gruska (Piast).

# ECHA KRAJOWE

## Perypetje jazdy do Nowogródka.

Dlaczego zatrzymałem się w Lidzie. — Nieocenyony obywatel miasteczka Nowojelni. — Jazda bez taksy. — W autobusie „Buika”.

Sto siedemdziesiąt cztery kilometry drogi od Wilna do Nowogródka przebyć bez przygód to propositum jest rzeczą niemożliwą. Doświadczym tego na sobie jadąc przed kilku dniami na głośny w całej Polsce proces Muraszkę. Niemogąc zdążyć na jedyny właściwy pociąg, wychodzący o g. 7 rano do Baranowicz — bez zastanowienia usłuchałem rady jakiegoś poczciwca z posteru obsługi stacyjnej i wsiadłem o g. 18 m. 20 do pociągu Wilna—Lida—Warszawa. W Lidzie — jak mnie poinformowano, należało się przesiąść na odpowiedni pociąg. Uważałem to za tak rzecz pewną, że jej dokładność nie sprawdziłem — i spotkać mnie zastępował wójt. Było to w środę — t. j. w dzień w którym komunikacja kolejowa w porze wieczornej na linii Lida—Baranowicz nie istnieje. Siedząc tak przykro doświadczony w bufecie 2-iej klasy na stacji w Lidzie — przekonałem się w jakąś godzinę, że nie sam jestem w podobnej sytuacji.

Podszedł do mnie korespondent jednego z pism warszawskich z zapytaniem „co myślisz robić”. Co wogóle można „robić” w takich wypadkach? Po krótkiej naradzie udajemy się do kierownika ruchu. Okazujemy legitymacje prasowe i prosimy o pomoc. Do Nowogródka musimy się dostać przed rozpoczęciem procesu za wszelką cenę. Ale jak? Czyba pociągiem towarowym. „Towarowym?” zobaczę odpierający sympatyczny urzędnik. Skomunikuję się w tej sprawie z poddyrektorem w Wołkowysku. Macie panowie zresztą czas, pociąg ten wyjdzie z Lidy po w pół do trzeciej w nocy. Wołkowysk napewno na to zezwoli!

Nie zastanawiając się nad dalszą podróżą uradowani zostawiamy pakuiki i udajemy się na zwiędzenie powiatowego miasta Lidy. Mijamy tor, dwie jakieś ciemne jak czelusie błotniste uliczki i jesteśmy w „śródmieściu”. Na jednym z domków odczytuje przy wiatle światła latarki szyld „Słowa”. Orientuję się, że to ul. mjr. Mackiewicz przy której znajduje się nasz oddział. Kierujemy się w stronę poczty. Trzeba nam koniecznie skomunikować się z Nowogródkiem i Wilnem.

Na poczcie urzędnik wytrzeszcza na nas oczy, nie wiedząc co to znaczy rozmowa prasowa. To samo powtarza się przy nadaniu depeszy „depeszy prasowej”. Przychodzi „starszy” urzędnik i objaśnia. „Niech się panowie nie dźwiągają, my nigdy nie mamy z prasą do czynienia”. To nas rozbraja. Jakże mamy się dźwięgać. Jak nas objaśniła następnie jedna z telegrafistek, byliśmy w Lidzie od 5 lat pierwszymi białymi krukami którzy skorzystali z 50 procentowej zniżki obowiązującej taryfy za telefon i depesze na poczcie.

O g. 12 wieczór Lida zasypa śniegiem sprządkających. Na uliczkach ani żywego ducha. Chcemy zjeść gdzieś kolację. Nęcił nas szumny napis „dziś koncert” na jednej z cukierek, wreszcie ponętna nazwa jednej z większych restauracji „Bristol” lecz napróżno. Wszędzie — wejście zatarasowane. Wewnątrz cisza i mrok. Wracamy na stację i tutaj nie zjeść niemożna dostać. Bufet w 2-iej klasie jeszcze zastawiony, ale obsługa spi — aż się echo po stacji rozchodzi. Czas do g. 2,50 upływa nam na pogawędę z kolejarzami. Potem lokujemy się do „wozu służbowego” towarówki, mającej odjechać do Baranowicz.

Boże, cóż to była za jazda! Nie pamiętam podobnej od czasów wojny światowej. Duszno i ciemno. Sto- jąc przy piecyku można się upiec, o trzy kroki dalej kompletnie zmarznąć. Towarzysz mej podróży usiłuje zasnąć. Ja rozmawiam ze starszym konduktorem o wszystkim i o niczym, wreszcie o Muraszkę. Oczywiście starszek się entuzjasmuje. Na każdej stacji ten pociąg ma przystawać. Celem mojej podróży jest Nowojelni. Przejedźmy 54 km. do Nowojelni przejeżdżamy w ciągu 2 i pół godzin. Pociąg nasz sunie powoli wśród wylających się z oparów nocy pół i zagajników. Jedziemy dalej skapani w smugach wschodzącego słońca i gdzie tam nam do skarg i żalów na uciążliwość podróży.

Z Nowojelni do Nowogródka — najprędzej obecnie drogę przebywa się autem, względnie autobusem, których kursuje coś trzy czy cztery. Jest 5 i pół rano, a więc znów jesteśmy skazani na czekanie. O 7-iej udajemy się na pocztę. Dzwonimy do Nowogródka po auto, i owszem, możemy je otrzymać — ale za cenę 80 złotych, potem targ w targ 40. O ile się zgadzamy zyskamy i godnie czasu. Nie, to stanowczo się nie opłaca. Dowiadujemy się skądinąd, że o g. 9 będa okazynie auta. Decydujemy się czekać i czas wyzyskać na oczyszczenie się, umycie i uczesanie. Ale gdzie? O, o to już w naszym miasteczku b. łatwo, tłumaczę nam wybiegli na ulicę nowojelniańską, niech panowie się udadzą tam na skraj lasu do talaru.

Radzi idziemy i omal nie wpadamy w zachwyt. W zabitej od światła mieszcinnie kresowej mieszka najprawdopodobniej pod słońcem warszawski fryzjer. Z pochodzenia tatar gruziński, przeszedł wojnę, mieszkał potem w Warszawie, a teraz jest dozorca lasów i pół państwowych. Osiedł w Nowojelni, wybudował sobie chałę, urządził się jako tako i goili broje. Fryzjer ten jest wzorem obywatela, który umie żyć na tak głuchej prowincji. O 9-iej odświeżeni i wzmożnieni przyzwrotnie śniadanie na stacji — jedziemy nowogródzkim „Bujkiem” do Mickiewiczowskiego grodu, gdzie czekała na nas nielada robota z racji odbywającego się tam procesu Józefa Muraszkę.

**Piński.** — O siedzibę województwa. W związku z mającym paść postanowieniem ustalenia siedziby województwa Polskiego odbyło się w Pińsku nadzwyczajne walne zebranie tamtejszego Stowarzyszenia Kupców Polskich. Podczas obrad stwierdzono, iż z wielu względów politycznych i gospodarczych należałoby siedzibę województwa przenieść do Pińska. W tym też duchu powzięto rezolucję, postanawiając przedłożyć ją miarodajnym władzom. Walka o pierwszeństwo miast województwa Polskiego wkrótce zapewne zostanie rozstrzygnięta decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

**Nowości wydawnicze.** — „Ant. Stonimski, Pod zwrotnikami”, Dziennik okrętowy, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1925. Nie jest to dzieło o Brazylii, ani powieść. Jest to krótka historia paru szczęśliwych miesięcy życia. Pięć dni w jednym wyruszył jeden z najbardziej utalentowanych poetów naszych z młodego pokolenia na „tamtą” półkulię i w atmosferze wściekłej egzotyki przeżył otych kilka szczęśliwych miesięcy. Siedząc na wprost na pokładzie w Selet-Hotelu na Praia do Flamengo w Rio de Janeiro, posyłał do Warszawy — imprezie, Barwne, śmiecie, pikantne, najczęściej groteskowe. Drukowały je przejawnie „Władomości Literackie” — obecnie ukazują się w wydaniu książkowym. Znajdą niewątpliwie sporo czytelników.

**IDEAŁY NIEWIEŚCIE.** 5. Lalka filozofka 1879. Wobec praw przynanych kobietę przez Ibsena bledną najskrajniejsze domaganie się i wnioski zarówno reformatorskie jak rewolucyjne wszystkich otędowników i otędowniczek równouprawnienia, których głos wysłuchał wiek XIX-ty. Kobieta, powiada Ibsen, nie ma żadnych obowiązków a przystępują jej wszystkie prawa. Trudno pójść — dalej. To też dotarłszy do tego *ultima Thule*, pozostała Ibsenowi tylko tezę tę rozwijać niemal w każdym utworze. Węgiel jest u niego kobietą — podpora społeczeństwa; drugim razem wołno jej porzucić męża, skoro tylko... zapragnie swobody lub jeśli sądzi, że uskarżać się na niego ma rację, lub jeśli... jaki inny mężczyzna jej się spodoba. Mężczyzna drapujący się w płaszcz biblijny Józefa jest śmieszny i głupi. Kobieta jest zawsze zająca, mądra, silna i odwadna, i w walce obu płci zawsze zwycięża, musi zwyciężyć. Kobięć wołno porzucić dom, męża, dzieci — skoro osobistego szczęścia *a tout prix* zapragnie.

Buntowniczy duch ponurego anar- chisty, niezadowolonego ze świata, plującego na cały porządek społeczny obrał sobie za potężne narzędzie dla zburzenia, nienawistnego mu, porządku społecznego — kobietę. Ona dopełni dzieła! Nikt jak Ibsen tak nie wywyższył kobiety — po nad mężczyznę. To też na dramatach Ibsena wpadały kobiety w trans ekstazy samobójstwa. Ono to rozstrząsł twory Ibsena na cały świat. Ibsenowska fikcyjna kobieta jakże by nie miała być ideałem kobiety z krwi i kości? Przez długie lata... Ibsen przeciągnął najmiększe ambicje i marzenia nie wiast. Nie wierzy kto może? Niechże z tłumy Ibsenowskich heroin wyślą jedną tylko. Znamy ją dobrze? No, to przypatrzmy się jej raz jeszcze. To dobra nasza znajoma: lalka filozofka, Nora. Pani reżyserze! Kląnij, bądź łaskaw, w dlonie. Niechże Helmer i Nora, mąż i żona, odegrają nam scenę swoją kapitalną z trzeciego aktu. — Muszę sama siebie wykształcić — powiada żona — ty mi, panie mężu, nie możesz być w tem pomocy. Dlatego też opuszczam cię. — Muszę sama siebie wykształcić — powiada żona — ty mi, panie mężu, nie możesz być w tem pomocy. Dlatego też opuszczam cię. — Mąż zrywa się z siedzenia i wo- łta niedowierzając własnym uszom:

## Z życia białoruskiego.

Białorusini w Czechosłowacji.

W „Krynicy” znajdujemy garść ściślejszych informacji z życia społeczno-politycznego Białorusinów w Czechosłowacji. Starsze społeczeństwo białoruskie jest tam nieliczne i nie odegrała większej roli to, też niewiele da się o nim powiedzieć. Poza częścią b. rządu białor. p. W. Łastowskiego, nie ujawniającej większej aktywności, powstał tu ostatnio białoruski organ reprezentacyjny pod nazwą „Białoruska Rada w Pradze”, jest to organizacja społeczna w rodzaju „Białor. Komitetu Narodowego” w Wilnie.

Rzeń białoruskiej emigracji politycznej w Czechosłowacji stanowi liczną zastęp studentów białor. liczący obecnie 100 z górą osób.

Obrymnia większość ich studjuje w samej Pradze: w Uniwersytecie Technicznym, oraz Ukraińskim Instytucie Pedagogicznym (10 osób); reszta rozproszona po miastach prowincjonalnych: w Podebradach (Ukraińska Akademia Gospodarcza), Przybramie, Bernie Morawskim i Bracławiu. Wszyscy oni korzystają ze stypendiów rządowych i co gorsza liczba ich stale tam wzrasta.

Część ich (nieznaczna coppersza) ukończyła już nawet studia, lub jest na ukończeniu. Życiu ich polityczno-społecznemu dają wyraz rozmaite organizacje akademickie. Z nich się przedewszystkiem wyróżniają 2 najbliższe: „Niezależność” i „Hramada”, obie mają zabarwienie lewicowe. Do mniejszych wypadnie zaliczyć organizacje partyjne: „Wolnaja Hramada” (esery białor.) i „Sielanski Chaurus” (chadecy). Projektowanem jest również organizowanie kół terytorjalnych t. z. „ziemiaczestw” w krajach gdzie ruch białoruski jest legalny; tak naprzykład organizuje się już „Ławijjskije Ziemlaczestwa”, studentów — Białorusinów z Łotwy. Z innych organizacji białor. zasługują na wzmiankę: „Chaurus Hramadziar Radawaj Białorusi” (Związek Obywateli Białorusi Sowieckiej), złożony ze zwolenników *regimiu* bolszewickiego, oraz jako kontrast, związek studentów wielko, mała i białorusów, zwolenników „jedyni, niedzielnim” wyznających z założenia „jedinstwa ruskoj kultury”, są to rusofilie, renegaci białoruscy i ukraińscy, idący na pasku czarnosieczników rosyjskich. Powstał również w Pradze oddział „Sokoła” białoruskiego założony 27 II 23 r., przy pomocy „Sokoła” czeskiego. Oddział białor. liczy obecnie 25 członków, pięć obojga; kierownikiem oddziału jest Jermaczenko.

Wiosną r. b. zaszędł doniosły fakt w życiu akademików białoruskich, był nim białoruski zjazd akademicki w Pradze, na który przybyli delegaci z rozmaitych środowisk akademickich Polski i państw ościennych i gdzie utworzono pierwszą organizację naczelną p. n. „Chaurus Białorusi Studentów Zachodniej Białorusi i Emigracji” (Związek Studentów Białorusinów Zachodniej i Emigracji); zajmuje on platformę niepodległościową i obejmuje białor. organizacje akademickie w: Pradze, Podebradach, Bernie Moraw., Brasławiu, Berlinie, Królewcem, Rzymie i Watsze. Zważywszy że zjawisko emigracji maturalistów białoruskich na studia zagraniczne jest dla nas ze wszelkim szkodliwym i nienormalnym, można tylko z uczuciem żywej radości powitać wprowadzenie egzaminu rządowego w języku białoruskim dla maturalistów gimnazjów białor., która to innowacja M. W. R. i O. P. może choć w pewnej mierze powstrzymać falę emigrantów, przekraczających następnie na naszych wrogów.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

**Władze naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.** WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

## Krwawy zatarg bałkański.

Pomordowani i ranni.

**SOFJA, 27-X. (Pat.)** Według ostatnich informacji ilość zabitych i rannych ze strony bułgarskiej od wczorajszego wieczora wynosi około 5000 osób a w tem 2000 wojskowych, reszta cywilnych. Wśród tych ostatnich zabiło 5 kobiet i trójce dzieci. Ponadto 11-tu żołnierzy zginęło. Panuje obawa, że zostali oni zmasakrowani.

**Czyja wina?**

**PARYŻ, 27-X. (Pat.)** Na dzisiejszym drugim posiedzeniu Rady Ligi Narodów, poświęconem konfliktowi grecko-bułgarskiemu, delegat grecki doniósł o porozumieniu grecko-bułgarskim, które miało jakoby być osiągnięte za pośrednictwem Rumunji jeszcze przed powzięciem w dniu wczorajszym decyzji przez Radę Ligi.

Briand oświadczył, iż dopóki trwać będzie walka orężna między dwoma krajami, Rada Ligi nie uzna sprawy za ostatecznie uregulowaną. Delegat bułgarski przedstawił tezę bułgarską, zrzucającą całą odpowiedzialność za wypadki na Grecję, oraz domagając się przeprowadzenia śledztwa, odszkodowania za poniesione szkody, ukarania winnych oraz zwolnienia jeńców.

Delegat grecki przedstawił tezę biegunowo przeciwną, zaznaczając między innymi, że Grecy posunęli się tylko w celach prewencyjnych, po uprzedzeniu najściu Bułgarów na terytorjum greckie. Delegat grecki dodał, że Bułgeria projektowała zniszczenie linii kolejowej prowadzącej do Saloniki gdyż leżała w jej interesie przeszkodzenie osiedlaniu się uchodźców na pograniczu Grecji. Grecja nie przypuszcza, aby pakt Ligi mógł w tym wypadku mieć zastosowanie, niemniej jednak zgóry przyjmuje decyzję Rady Ligi Narodów.

**Wezwanie Ligi Narodów**

**PARYŻ 27 X PAT.** W wyniku dzisiejszej narady nadzwyczajnej sejsji Rady Ligi Narodów postanowiono zgodnie wezwać oba rządy bułgarski i grecki do poinformowania Rady Ligi w ciągu 24-ch godzin, czy wspomniane rządy wydały rozkaz oddziałom swoich wojsk bezwarunkowego wycofania się z granic strony przeciwnej oraz czy działania wojenne zostały wstrzymane, zaś oddziały wojsk ostrzeżone że wznowienie ognia będzie surowo karane. Rada Ligi prosi rządy W. Brytanji, Francji i Włoch aby wysłały na miejsce starc swoich oficerów, którzy mają donieść Radzie Ligi o wykonaniu przez strony poleceń Rady.

Delegaci Grecji i Bułgarii przyjęli wezwanie Rady Ligi skierowane do ich rządów, przyczem min Chamberlain przypomniał aby stronom, że z chwilą przyjęcia przez nich rezolucji powziętej przez Radę przyjmują wszystkie w rezolucji tej zastrzeżone warunki, a więc termin 24-ro godzinny jej wykonania.

**Trocki znowu zachorował**

Pisma rzymskie donoszą z Moskwy, że Trocki ponownie zachorował i otrzymał urlop na przeciąg półtora miesiąca, celem udania się na kurację do Sachuma. Zdaje się, że tym razem choroba Trockiego jest prawdziwą. Zastępować go będzie Kostroszewski i Grincew.

**Pociąg Moskwa - Taszkient ostrzelany przez bandytów.**

Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, na pociąg idący z Moskwy do Taszkientu dokonano zuchwałego napadu. Bandyci strzelali w okna wagonów. Raniono kilka ludzi, pomiędzy nimi sekretarza komisariatu ludowego Borowkwa. Maszynista nie zatrzymał pociągu i napastnikom nie udało się wtargnąć do wnętrza.

Ta sama banda, na czele z atamanem Skopcen, napadła na stację Kołczuna, grabiąc i niszcząc rządowe mienie. Władzom sowieckim udało się aresztować 13 uczestników napadu.

**Zamach na pociąg we Włoszech.**

RZYM 27 X Pat. W pociąg, którym jechał sekretarz generalny Farinatti strzelono kilka razy z rewolweru w pobliżu miejscowości Cremona. Kule trafiły w wagon bagażowy.

**Banda fałszerzy dokumentów.**

Władze policyjne w pow. Święciańskim wykryły bandę fałszerzy dokumentów wojskowych.

Banda ta trudniła się przeważnie wydawaniem fałszywych odczoń służby wojskowej, dowodów osobistych, paszportów zagranicznych, metryk i t. d. Tymczasowo śledztwo wykazało, że w ten nielegalny sposób wielu poborowych zostało zwolnionych od służby w wojsku.

W związku z wykryciem bandy aresztowano 19 osób, przeważnie żydów.

**Władze Naczelnej Organizacji Ziemiańskiej.**

WARSZAWA, 27 X. (tel. wt. Stowa). Lubomirskiego, pos. Konrada Łuszczewskiego, Witolda Święckiego, i Zbigniewa hr. Żółtowskiego. Ustępującego dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej ks. Kazimierza Lubomirskiego, który z powodu złego stanu zdrowia nie zgłosił swojej kandydatury, zęgnął i dziękował Naczelnej wybrano Stanisława hr. Czapskiego, Zygmunta Czarnieckiego, prezesa Kazimierza Fudakowskiego, domiono telegraficznie o dokonany Alfreda Jankowskiego, Kazimierza ks.

## Od Administracji

Celem uniknięcia przerwy w wysyłaniu „SŁOWA”, naszym Sz. Sz. Prenumeratorów prosimy o wnoszenie przedpłaty za miesiąc listopad. Konto czekowe „S ł o w a” w P. K. O. Nr. 80259

— Więc przemówię do ciebie w imię moralności... — Nie mieści mi się w głowie aby wszelkie prawo musiało być koniecznie doskonałe. — Nie znasz społeczeństwa, wśród którego żyjesz. — Właśnie chcę to społeczeństwo moje poznać. Muszę przekonać się, kto ma słusność: społeczeństwo czy ja. — Oto ta scena. Można by zawołać: *ecce mulier!* Mąż zacofany, formalista, fałszywe. Ona ma przeczuć jakiejś innej moralności, innej religji niż te, które mąż wyznaje. Ona dąży ku poznaniu prawdy absolutnej, ku duchowemu doskonałemu się. Czemuż od niej chce? Cel wniosły; dążenie wysokosiężne... — Lecz wielki Ibsen popełnił wielką niezręczność. U Ibsena wszystko jest wielkie. Wielki Ibsen w zapamiętaniu się swojemu odstąpił nam... wewnętrzną, istotną sprężynę tych wysokosiężnych Nory portowych. — Opuszczasz — powiada mąż — z zupełnym spokojem męża i dzieci? Z pełną świadomością tego, co czynisz? — Tak jest. — Jedne tylko może być wytlumaczenie z tego kroku. — Jakże? — Nie kochasz mnie już.

— Tak, to właśnie przyczyna. — Nora! I ty to mówisz! — Robertcie, mnie samej przykro... Bóg ty był zawsze dobry dla mnie, bardzo dobry. Ale trudno... Nie kocham cię już. — Oto, co trzeba było zaraz na wstępie powiedzieć. Byłoby zgodne z samą naturą niewieścija. Kobieta wpraw kocha lub nie kocha a dopiero potem filozofuje. Lub najczęściej nie filozofuje wcale. — W Norze z pierwszego i drugiego aktu niema zgola materiału na Tytanke. To bliska krewna zonydzicka Dickensa (Dora z „Dawida Copperfielda” lub heroina „Dombey i Syn”). Zresztą sam przecie Ibsen zatyłował swój dramat *Et dukkehjem* (Dom lalki). Ale to dziecko-lalka potrafi rozumować — jak Sokrates. Bez frazesów; chłopskim rozumem roztaczając węzeł gordyjski społecznych i etycznych problemów. — Nie kocha męża, czuje, że dalsze z nim pozycje zamieni rodzinę i dom w piekło, tedy — odchodzi. Bynajmniej nie dla szukania wiatru w polu — jak się to mówi — jakichś harmonizujących z jej indywidualnością duchową zarówno religją jak etyką, tylko po prostu dlatego, ponieważ szczęścia w pożyciu z Helmerem nie zaznała i sama nie czuje się na siłach jego uszczęśliwić.

— Więc przemówię do ciebie w imię moralności... — Nie mieści mi się w głowie aby wszelkie prawo musiało być koniecznie doskonałe. — Nie znasz społeczeństwa, wśród którego żyjesz. — Właśnie chcę to społeczeństwo moje poznać. Muszę przekonać się, kto ma słusność: społeczeństwo czy ja. — Oto ta scena. Można by zawołać: *ecce mulier!* Mąż zacofany, formalista, fałszywe. Ona ma przeczuć jakiejś innej moralności, innej religji niż te, które mąż wyznaje. Ona dąży ku poznaniu prawdy absolutnej, ku duchowemu doskonałemu się. Czemuż od niej chce? Cel wniosły; dążenie wysokosiężne... — Lecz wielki Ibsen popełnił wielką niezręczność. U Ibsena wszystko jest wielkie. Wielki Ibsen w zapamiętaniu się swojemu odstąpił nam... wewnętrzną, istotną sprężynę tych wysokosiężnych Nory portowych. — Opuszczasz — powiada mąż — z zupełnym spokojem męża i dzieci? Z pełną świadomością tego, co czynisz? — Tak jest. — Jedne tylko może być wytlumaczenie z tego kroku. — Jakże? — Nie kochasz mnie już.

— Więc przemówię do ciebie w imię moralności... — Nie mieści mi się w głowie aby wszelkie prawo musiało być koniecznie doskonałe. — Nie znasz społeczeństwa, wśród którego żyjesz. — Właśnie chcę to społeczeństwo moje poznać. Muszę przekonać się, kto ma słusność: społeczeństwo czy ja. — Oto ta scena. Można by zawołać: *ecce mulier!* Mąż zacofany, formalista, fałszywe. Ona ma przeczuć jakiejś innej moralności, innej religji niż te, które mąż wyznaje. Ona dąży ku poznaniu prawdy absolutnej, ku duchowemu doskonałemu się. Czemuż od niej chce? Cel wniosły; dążenie wysokosiężne... — Lecz wielki Ibsen popełnił wielką niezręczność. U Ibsena wszystko jest wielkie. Wielki Ibsen w zapamiętaniu się swojemu odstąpił nam... wewnętrzną, istotną sprężynę tych wysokosiężnych Nory portowych. — Opuszczasz — powiada mąż — z zupełnym spokojem męża i dzieci? Z pełną świadomością tego, co czynisz? — Tak jest. — Jedne tylko może być wytlumaczenie z tego kroku. — Jakże? — Nie kochasz mnie już.

— Więc przemówię do ciebie w imię moralności... — Nie mieści mi się w głowie aby wszelkie prawo musiało być koniecznie doskonałe. — Nie znasz społeczeństwa, wśród którego żyjesz. — Właśnie chcę to społeczeństwo moje poznać. Muszę przekonać się, kto ma słusność: społeczeństwo czy ja. — Oto ta scena. Można by zawołać: *ecce mulier!* Mąż zacofany, formalista, fałszywe. Ona ma przeczuć jakiejś innej moralności, innej religji niż te, które mąż wyznaje. Ona dąży ku poznaniu prawdy absolutnej, ku duchowemu doskonałemu się. Czemuż od niej chce? Cel wniosły; dążenie wysokosiężne... — Lecz wielki Ibsen popełnił wielką niezręczność. U Ibsena wszystko jest wielkie. Wielki Ibsen w zapamiętaniu się swojemu odstąpił nam... wewnętrzną, istotną sprężynę tych wysokosiężnych Nory portowych. — Opuszczasz — powiada mąż — z zupełnym spokojem męża i dzieci? Z pełną świadomością tego, co czynisz? — Tak jest. — Jedne tylko może być wytlumaczenie z tego kroku. — Jakże? — Nie kochasz mnie już.

— Więc przemówię do ciebie w imię moralności... — Nie mieści mi się w głowie aby wszelkie prawo musiało być koniecznie doskonałe. — Nie znasz społeczeństwa, wśród którego żyjesz. — Właśnie chcę to społeczeństwo moje poznać. Muszę przekonać się, kto



**Samobójstwo.** Dnia 21 bm. o godz. 20, na ulicy Szapłernerj przed domem Nr. 61 zaliczono zabitego posterunkowego Nr. 1441.

Na miejsce wypadku udał się natychmiast komendant miasta i sędzia śledczy 5 okręgu miasta Wilna, gdzie znaleźli zwłoki poster. komendy p. p. powiatu Wil.-Trockiego Henryka Tyszkiewicza z raną postrzałową w ustach. Zachodzi podejrzenie, iż wymieniony popełnił samobójstwo.

We wsi Grydziszki gm. Łużeckiej spaliła się stodoła ze zbożem na szkód Julji Kazimkowskiej. Straty wynoszą 440 zł. Zachodzi przypuszczenie iż pożar powstał wskutek podpalenia.

**Zjazd właścicieli nieruchomości.**

W drugim dniu zjazdu zdał sprawozdanie kasowe skarbnik, dr. J. Wisniewski. Wszystkie te sprawozdania, jak również protokół komisji rewizyjnej przyjęto.

Pozatem na porządku dziennym były referaty: p. T. Holca o przerwaniu wierzytelności, inż. M. Kosowskiego o dozorcach domowych, p. L. Rząśnickiego o reorganizacji Zw. Stow. i związanej z tem zmianie statutu, nadio referaty: Samorząd

miejski a własność nieruchomości, oraz p. Ajzensztata o przerwaniu pożyczek banków Wileńskiego i Tulskiego.

W rezultacie dyskusji uchwalono wniosek, który brzmi:

Zjazd stwierdza, że dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych, korzystając z monopolu w dziale ubezpieczeń od ognia miejskich nieruchomości z mocy ustawy z dnia 10 października 1924 roku, krępującej inicjatywę prywatną i samopomoc społeczną, nie odpowiada potrzebom właścicieli domów, gdyż nie zapewnia im należytego ubezpieczenia od skutków pożaru i nadto zupełnie usuwa właścicieli domów od wpływów na zarząd i na sposób prowadzenia spraw tej instytucji.

Z powyższych względów zjazd zleca zarządowi związku wystąpienie do Sejmu i Rządu z projektem zmiany w ustawie z dn. 10 października 1924 r. gwarantujących możność tworzenia przez właścicieli domów własnych instytucji wzajemnych ubezpieczeń od ognia, z prawem ubezpieczenia tych budynków w pełnej szacunkowej ich wartości.

**Miejski Kinematograf** Dziś będzie wyświetlany film naukowo-popularny

**KULTURALNO-OSWIATOWY „Eskimos Nanuk“**

SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska) w 6 aktach.

Dnia 28, 29 i 30 bm. podczas seansów znana artystka Opery Wil., p. Janina Korsak-Targowska, wykona śpiewy.

**Jack ówczyl muskuly**

Kinematograf czynny od godz. 5 do 11 w. Kasa czynna od g. 4. Cena biletów: Parter 50 gr., Amfiteatr i Balkon 25 gr.

komedia w 2 akt.

**Baczność WŁOŚCIANIE i ROLNICY!**

Kto chce korzystnie zamienić swoje wrota z dopłatą, lub bez dopłaty, niech wyśle je, z rachunkiem, zaufaniem do jedynego Włosciańskiej Tkalni, W.Ł.K.N.O. Lwów, ul. Zamarynowska 36, (za mostem kolejowym).

W zamian za len, konopie, pakuty, przędze, wełnę dajemy wszelkiego rodzaju płótna fabryczne i własnych wyrobów, obrusy, ręczniki, nasypy, chustki zimowe, cajtgi, sukna i baranory.

Spieszcie się a przekonacie się, że Wasza praca nie pójdzie marnie.

Nie wiercie zjadnym obietnicom różnych firm, które robią krzykliwe reklamy. Żądajcie próbek i cenników, które wysłamy darmo.

Przyjmujemy agentów na dogodnych warunkach.

Dla Kooperatyw, Spółek Gospodarskich i rękodzielniczych specjalne umiarkowane umowy.

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA**

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIEN

ZAWALNA 1 telef 1 - 47; BOCZNYCH KOLEJOWEJ telef. 4 - 62;

SPRZEDAJE:

KARTOFLE  
OTRĘBY pszenne i żytnie  
OWIES  
ŻYTO  
PSZENICĘ  
JĘCZMIEN

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.

NAJTANIEJ - GDYŻ WPROST OD PRODUCENTA!!

**BATERYJEK ELEKTRYCZNYCH**

znanych najlepszych marek: BEVSK i AMMON

wytwarzamy i dostarczamy każdorazowo po cenach konkurencyjnych

**TECZA** Zakłady przemysłowe i handlowe Sp. z o. p. Kraków, Czarnowiejska L. 72-74.

**NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY**

**ODCISKI SKROPE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI „KLAWIOŁ“**

WYROBU LAS. CHEM. FARM. A.K. APKOWAJSKI

**Nowości**

Zawala 1. Czynną 11-6. Abonament 2 zł. Stale uzupełniana. Lektura szkolna.

**Samochód POSZUKUJE STANCIJ**

na chłodzie 6-cio osobowy landolet kryty w zupełnie dobrym stanie 1.900 zł. Kasa ocniołwa B o t e r o 250 zł. Biuro bankierskie depozite 75 zł. Leżanki wygodne do spania 45 zł. Krzesła 600 zł. Sypialnie do 600 zł. Słojowe, Gabinet, klubowe, otomany, fotele, wykładane, sprzedaje gotowiłą, Przesiębiorstwo LUŚNIAKA, Warszawa, Mokotowska 44.

**UDZIEŁAM KOREPETYCJI** w zakresie 5 kl. gimn. specjalności jez. niemiecki. Tartak 26-3 Gabinet, klubowe, w pon., środy i piątki od 3-4 pp. lub oicyr do Adm. „Słowa“ pod R. J.

**ZAKŁADY AMUNICYJNE „POCISK“ SPÓŁKA AKCYJNA**

POLECAJĄ: **NABOJE MYŚLIWCKIE** całkowicie w kraju wykonane ładowane na elektroautomatach, kib. 12,16i 20, angielski proch bezdymny, hart s r u t we wszystkich wielkościach

ora łuski (gily) myśliwskie jedno i wielostrzałowe

Sprzedaż hurtowa — od 10.000 sztuk rabat

Zamówiona przyjmuje i informacji udziela: **Biuro Zarządu „POCISK“**

Warszawa, Przejazd 5. Tel. 8-61 do 3-66 (centrala) wewn. Nr. 9. Adres teleg.: „Warszawa — POCISK“.

**AKTUALNE KSIĄZKI**

**W. Studnickiego**

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi zł. 4.  
Współczesne państwo litewskie zł. 1.  
Zarys państw bałtyckich zł. 7.  
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie zł. 2 gr. 50.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. św. Michałskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U.P.C. ogłasza iż w dniu 7 listopada 1925 roku, o godz. 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Słowackiego Nr. 10, m. 2, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Staustawa Giebułtowskiego, składającego się z umebłowania mieszkania, oszacowanego na sumę Złoty 1,050 — na zaspokojenie pretensji Feliksa Goreckiego w sumie 1250 zł. z proc.

Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

**Praczką**

dobro poszukuje pracy w mieście lub na wyjazd. Adres: Piński 54 (Antokol)

**Pokój umebłowany**

duży jasny do wynajęcia. Cena 45 zł. mies. Jagiellońska 8 m. 23.

**Dwa pokoje**

oddzielne wejście, z meblami lub bez do wynajęcia. Antokolska 54-A. m. 3 Studnickiego

**Fortepian**

do sprzedania. Wiadomość: Wypożyczalnia Książek ul. Zawaina 1.

**Sprzedam lub wydzierżawię**

dom z mieszkaniem sześciopokojowym i dziesięciną ziemi. Porozumieć się od g. 9 —2 pp. Senatorska 17. Antokol.

**DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“**

Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)

Egz. od 1906 r.

**DRUKARNIA OBCIECIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNE**

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH CENY UMIARKOWANE

**KAPELUSZE**

Borsalino, Habig i INNE CZAPKI studenc., uczn., sport. **E. MIESZKOWSKI** UL. MICKIEWICZA 22.

**Ogłoszenie.**

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 12 listopada t.b. o godzinie 12-iej w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek słatowych, według obliczenia powierzchniowego poszczególnych drzew na pniu (sosny, świerki, olszy osiki i innych gat.) oraz materiałów drewnianych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Orańskim, Trabskim, Bersztowskim, Międzyrzeczkim, Braśławskim, Ławaryskim, Ileskim, Rudnickim, Smogóńskim, Uszańskim, Hozańskim, Lidzkim, Bakstzańskim, Stopeckim, Grodzieńskim, Druskienińskim i innych.

Wykaz jednostek, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzania w godzinach urzędowych w Oddziale Gospodarczo-Technicznym Dyrekcji Lasów w Wilnie.

Objekty wystawione na sprzedaż oglądać można na miejscu, po uprzednim zgłoszeniu się do pp. Nadleśniczych lub Leśniczych.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

**„WSPÓLNA SPRAWA“**

BEZPARTYJNY ORGAN ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

Jedynе pismo na terenie Województwa Nowogrodzkiego, wychodzi raz na tydzień w sobotę

Co tydzień specjalny dodatek ilustrowany, dwa razy na miesiąc dodatek p. t. „SZKOŁA Powszechna“

Cena prenum. z dodatkami kwartalnie zł. 5 gr. 25 miesięcznie zł. 1 gr. 75

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy nonparelu lub jego miejsce gr. 15.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **Nieśwież, ul. Syrokomli 5.**

**Ogłoszenie**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki, zamieszkały w m. Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 28, m. 5, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 31 października 1925 r. o godz. 10-tej rano, w Wilnie, przy ul. Adama Mickiewicza Nr. 37, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej do Kawał i Eupenji Andrejowych majątku ruchomego, składającego się z fortepianu i mebli, oszacowanego na sumę zł. 1,105.

Komornik Sądowy (—) F. Legiecki.

**Mieszkanie z 3 pokojami**

z kuchnią w drewnianym domu w dzielnicy Antokolskiej potrzebne. Oferty uprasza się składać w administracji „Słowa“ pod „solidność“ do dn. 1-XI br.

**Wiązku OBRONY KRESÓW ZACHODNICH**

CIĄNIENIE 16 listopada 1925 r.

Główna wygrana wartości 8000 — zł.

**Mieszkanie z 3 pokojami**

z kuchnią w drewnianym domu w dzielnicy Antokolskiej potrzebne. Oferty uprasza się składać w administracji „Słowa“ pod „solidność“ do dn. 1-XI br.

**Stenografji**

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39

**NA KRESY.**

Rutynowany handlowiec, dzielny organizator od lat 10 na samodzielnych stanowiskach kierowniczych, poszukuje zajęcia jako s. ef biura, kierownik Syndykatu, Spółdzielni.

Znajomość branży kolonialnej, cakierniczej, żelaznej, zbożowo-mącznej, chemicznej i ogłoszeniowej. Pierwszorzędne referencje chlubne świadectwa. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń „Polanone“ Gdańsk, Holzmarki 5. pod szpnr 882.

**Kupuję dzieła filozoficzne**

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję Schopenhauera „O poczwórnym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej“ oraz książek wydanych przez Kasę Mianowskiego szczególnie zaś:

- 1) W. James „Pragmatyzm“
- 2) J. Gołuchowski „Filozofja i Życie“
- 3) Im. Kant „Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki...“
- 4) „ „ „Krytyka Czystego Rozumu“
- 5) „ „ „Uzasadnienie Metafizyki Moralności“.

Dowiedzieć się w Administracji „Słowa“.

**Odwolanie Konkursu**

obwieszczonego przez Pow. Kom. Bud. Domów Urzęd. w Duniłowiczach.

Niniejszym odwołuje się Konkurs obwieszczony na budowę 3-ch murowanych domów urzędniczych w m. Postawach i wyznaczony na dzień 30/X. r.b. w lokalu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych.

(—) M. Staniszewski.  
Przewodniczący Komitetu STAROSTA

**KUPUJCIE LOSY LOTERJI FANTOWEJ**

WIAZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

CENA LOSU 2 — zł.

CIĄNIENIE 16 listopada 1925 r.

Główna wygrana wartości 8000 — zł.

**Z**gub. książ. wojsk., wyd. przez P.K.U. — Lublin na im. Franciszka Bednarczyka, zam. przy ul. Nadleśnej 31-a, unieważnia się.

**Z**gub. książek wojskowych oraz kartek i tab. wydanych przez P.K.U. — Wilno na im. Kutasz Aleksandra, zam. w gm. Landwarowskiej we wsi W. Ligoninie, unieważnia się.

**Arkadiusz Awerczenko. List miłosny.**

Małtonkowie podzielili się pocztą: mąż zabierał dla siebie wszystkie gazety, oraz katalog nasion, żona zaś — wszystkie tygodniki i listy.

Przeczytawszy kilka wierszy jednego listu, podniosła głowę i z uśmiechem tagodnym odezwała się:

— Ach, wy mężczyźni, mężczyźni... I oni śmia jeszcze mówić, że kobieta, gdy się zakocha, to traci kompletnie głowę... A ja myślę, że niema wogóle nic śmieszniejszego na świecie, od mężczyzny, gdy się zakocha.

— Bo co? — zapytał mąż zaniepokojony. — Czy do mnie pijesz?

— Uspokój się, to nie o tobie mowa. Proponuję otrzymać list od zupełnie mi nieznanego mężczyzny. Wyobraź sobie, w liście tym rozplątywa się nade mną, mówiąc o swych uczuciach.

— Poprośtu, dureń jakiś, — rzucił mąż, wyrzawszy z za gazety.

— Dlaczego dureń? U ciebie zaraz — dureń! A zatem i tyś był durniem, kiedy w swoim czasie wyznałeś mi swą miłość?

W głosie męża zadźwięczał ton szczeroci, gdy rzekł:

— I ja.

— Bardzo miło to słyszeć! Dziękuję ci.

— Niema za co. Niech ci służy zdrowie.

Żona poczuła się tem nieco dojęta; aby dokuczyć mężowi, a zażem podnieść siebie w cenie, przy-

bliżyła list do oczu i pałecznym głosem, przeczytała pierwszy wiersz:

— „Mój ty skarbie bezcenny!“ — Zwróć, proszę cię, uwagę, że człowiek, którego wcale jeszcze nie znam — już mnie uważa za swój skarbie bezcenny... — Nie rób mu z tego zarzut! Człowiekowi, który cię nie zna, można to wybaczyć... — Zna, oczywiście nie zrozumiała tego dosyć skomplikowanego zdania, gdyż odparła z radością w oczach: — Aha! Teraz już i ty, mój gatunek, zaczynasz mi mówić komplimenty... Che-che... — „Niekiedy, być może, nazwa podiem zuchwalstwem to, że piszę do Pani taki list, nie będąc nawet znanym jej, lecz, jeżeli Pani jest równie mądra, jak piękna, to nie poczyta tego za zuchwalstwo...“ Żona wymyśliła się w ostatnie zdanie i czempredzej dodała: — Ja też nie poczytuję! — No, jeszczeby też... — Błogosławiona niech będzie ta szczęśliwa chwila, która przywiodła mnie przed trzema dniami do „Akwarium“... — Zna podniosła głowę i rzekła, uśmiechając się, w zamyśleniu: — Począwszy od tych słów, biedaczko najzupełniej traci głowę. Cha-cha-cha! Zwróć, proszę cię uwagę: on pisze w „Akwarium“, podczas gdy myśmy byli w „Arkadij“... Pamiętaj, wtedy? Ołóż to do jakiego stopnia może się człowiekowi w głowie przewrócić! — A może on ciebie wzięta za kogo innego?

— Głupiś! Z kimżeby mógł mnie pomieszać?

— Serce moje ścisnęło się słodko i boleśnie zarazem, kiedy miła główka pani ukazywała się w oknie gabinetu... — Pardon! — przerwał mąż. — Jakże to „w oknie gabinetu“, kiedyśmy wówczas siedzieli w sali ogólnej? Jest tu coś niejasnego! — Dla ciebie może niejasne, lecz dla mnie jasne, jak dzień! — Rzecz prosta: widocznie siedział w gabinecie, a my nazwanątrzy i moja, jak on powiada, „miła główka“ ukazywała się mu w oknie gabinetu. — Jednakże... Nie sądzę, aby twoja główka sięgała drugiego piętra... — On też tego wcale nie mówi. — Ale przecież gabinety są na drugim piętrze! — Nie moja wina, mój drogi, że gabinety tak głucho są urządzone. No, jedźmy dalej: — „Nie wiem, kto byli ci dwaj mężczyźni, którzy siedzieli z panią...“ Czekaj! — no! Kto był wtedy z nami? — Było nas troje: ty, ciotka i ja. — Zatem, on ciotkę wzięł za mężczyznę! O, Boże, Boże... Niedarmo mówią, że miłość zaślepia! — Ładny kwiatek! — krytycznie zauważył mąż. — Teraz chyba zgodzisz się, że jest w tem jakaś płatanina? — O, tak, — zjadliwie odparła żona, widząc, widząc, jak bardzo chciałby tego! Jeszczeby też! — No, przynaj, czyż można kobietę wzięć za mężczyznę? — Cóż dziwnego? Ciotka ma, rze-

czywiście, bardzo męski wygląd. A człowiek ten patrzył tylko na mnie! Wszystko inne było dlań tylko zbędną dekoracją! — Więc i ja byłam dekoracją? — I ty. — A czy wiesz ty, iż dekoracja niekiedy może się zwalić na głowę? — O, wiem — po tobie niczego innego spodziewać się nie można... Tak... „ci dwaj mężczyźni, którzy siedzieli z panią; bądź co bądź myślę, że jeżeli ten siwy, gruby jegomość w smokingu jest mężem pani, — to niepodobna, aby go pani kochała.“ Zwróć, proszę cię, uwagę: biedaczko maskuje swe słowa tonem oziębłości, ale ślepy nawet widzi, jak bardzo cierpi ten nieborak... — Rzeczywiście, to ciekawe! kogo też wzięł za siwego jegomością w smokingu: — ciotkę, ciebie, czy mnie? — Nie bądź cynikiem! — Ależ, kochanie, czym ja grubas? czym ja siwy? I skąd wzięł się smok, gdy wówczas byłem w tużurku? — Bardzo mu też zależało na bandaniu, czy byłęś wtedy w smokingu, czy w surducie! Pewno nie innego nie miał do roboty! — Ale siwy, siwy... Czyż jestem siwy? — Jesteś prawie blondyn. A blondyni wieczorem nieraz wydają się siwym. Zatałamien promieni... — Nie inaczey. Ołóż to właśnie. A grubym też pewno wydają się wskutek zatałamienia promieni? — A cożś, chudy, czy co? Chwała Bogu, ważysz cztery pudy i pół! — Ta-ak? A powiedzże, ile ty

**Mieszkanie z 3 pokojami**

z kuchnią w drewnianym domu w dzielnicy Antokolskiej potrzebne. Oferty uprasza się składać w administracji „Słowa“ pod „solidność“ do dn. 1-XI br.

— O, Boże! Czyżby i nazwisko... przekreślił!

— No, nic dziwnego, takie głupstwo, jak nazwisko... — mruknął mąż. — Cóż mu tam po nazwisku! Numer domu właściwy, tylko mieszkanie... Hm! O trzy liczby większy, w czym zresztą, też niema nic nadzwyczajnego... — W takim razie, — nerwowo jęknęła żona, — ja nie tu nie pojmuję... Ty uważasz się za mądrego, więc wyjaśnij! Co to wszystko ma znaczyć? — Co znaczy? A prosił: list nie do ciebie adresowany! — Kłamiesz! Jakżeby zatem do mnie trafił! To on do mnie pisał! Tylko co do włosów się pomylił... Wszelka pokójówka i stanawszy we drzwiach, spytała: — Czy nie otrzymali państwo przez pomyłkę gazet pani Czeboksarowej, z jedenastego numeru? — Czego znowu? Jaka Czeboksarowa? — zawołała żona. — Pani Aleksandra Stepanówna Czeboksarowa. Brunetka, tęga. Zda się się ze listonosz całą jej pocztę państwu wsunął... Nałazi się po tych schodach, to i wszadza gdzie nie trza... — Powiedział swemu listonoszowi, że jest durniem! A i tyś dobyś sobie. Zamiast rozejrzeć się jak należy — on odrzuca za swoje głupie gazety chwytając Ciękną ci, czy co? Tak ci pilno do nowin! Co? Bez ciebie polityką się nie obejdzie! Prochu i tak nie wymyślisz, mój drogi, bądź tego pewnie!...